

**Rozwiązania konkursu** o Matni nadesłali:

Bartek Tyczyński, Zbyszek Socha, Staszek Malinowski, Michał Sadowski

Pośród nich na BabInO rozlosowana zostanie nagroda — napój!

K.K.

## ***LIST DO REDAKCJI***

*Droga redakcjo!*

*Po ostatniej imprezie w Pławniowicach (jak ona się nazywała?) zapamiętałem DZIKI. Najpierw dzik na PK. Potem z Zającem, wracając z imprezy, uderzyliśmy w dzika samochodem (skończyło się potamanym zderzakiem).*

*Niemniej jednak chciałbym napisać o tym pierwszym dziku, który z jakiegoś powodu leżał w kanale melioracyjnym obok PK i nie mógł się stamtąd wydostać.*

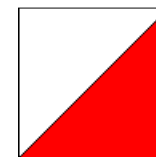
*Dopiero po imprezie zadałem sobie pytanie, co powinienem tam zrobić. Spytałem mojego kolegę myśliwego. I odpowiedź była prosta — zadzwonić na policję, a oni już powiadomią odpowiedniego leśniczego. Ja tego nie zrobiłem, ale jestem ciekaw, jak zakończyła się ta cała historia. Jeśli ktoś zna zakończenie, to niech napiszę króciutki artykułek do „Tramwaju”. Może wszyscy staniemy się dzięki niemu mądrzejsi :-)*

Bartek

# TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW InO

Nr 60



KWIECIEŃ 2009



**Podsumowanie sezonu 2008**

## OD REDAKCJI

*Oddajemy w ręce Czytelników-sympatyków imprez na orientację kolejny, tym razem „okrągły”, numer naszego pisma. Waldek Fijor prezentuje wyniki konkursu imprez Pucharu Polski. Niestety niewiele osób jest gotowych notować swe uwagi zaraz po powrocie z imprezy albo poszperać w swoich materiałach na koniec roku i wypełnić przygotowane przez Waldka formularze. Kilka lat temu przygotowaliśmy z Markiem Packiem inną formułę oceny imprez: bardzo prostą, bez ograniczeń co do uprawnień do oceniania imprezy i, co najważniejsze, przeprowadzaną zaraz po jej zakończeniu, kiedy każdy wiedział, czy mu się podobała, czy nie, i dlaczego. Mogła być oddawana anonimowo.*

*W pierwszym numerze roku nie mogło zabraknąć relacji z ostatniego Zlotu Przodowników InO, który miał miejsce w Szczecinie.*

*Zaczęliśmy nowy cykl pucharowych ogólnopolskich imprez na orientację, podobnie jak w zeszłym roku, na GOSK-u, tym razem z bazą w Oliwie. Uczestnicy mogli zwiedzić starą kuźnię wodną, która do napędu swych maszyn używała siły wartkiego potoku spływającego niczym... Wisła — prosto do morza. Jaką siłę mieć mogą takie potoki, przekonaaliśmy się w Gdańsku nie tak dawno temu podczas katastrofalnej powodzi. Ale to było i minęło, więc, póki co, życzę wszystkim udanego sezonu, dobrej zabawy i życzliwości dla innych uczestników turystycznych imprez na orientację!*

Krzysztof Kula

**Redaktor naczelny:** Krzysztof Kula, [kastiliada@tlen.pl](mailto:kastiliada@tlen.pl)

**Wydawca:** Komisja Imprez na Orientację PTTK

**Autorzy artykułów:** Bułek, Waldemar Fijor, Krzysztof Kula, Zbigniew Tarnowski, B. Tyczyński, Maciej Zachara

Korekta: Tomasz Gronau

**Druk:** Akademia Morska w Gdyni

**Nakład:** 100 egzemplarzy

**Na okładce:**

Meta II etapu GOSK-a usytuowana była niedaleko zabytkowej kuźni...

## XI OGÓLNOPOLSKI ZLOT PRZODOWNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

**Szczecin, 5–7 grudnia 2008 roku**

Zbigniew Tarnowski

Po bardzo wyczerpującym sezonie przodownicy imprez na orientację i sympatycy tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej spotykają się na corocznym zlocie. W tym roku organizatorem był, na zlecenie Komisji Imprez na Orientację PTTK, Szczeciński Klub Przygody PTTK — PTSM „WIKING” z Zachodniopomorskiego Oddziału PTTK. Bazą była Szkoła Podstawowa nr 21 w Szczecinie. Uczestnicy w ramach wpisowego mieli zagwarantowane dwa noclegi, wszystkie posiłki, bilety do muzeum, Centrum Wodnego, pamiątkową pieczętę, koszulkę zlotową, znaczek Zlotu i wiele innych.

Od wczesnych godzin popołudniowych zjeżdżali uczestnicy z całej Polski. Organizatorzy przygotowali sale lekcyjne, wyposażając je w łóżka „kanadyjki” i materace. Mimo dość odległego miejsca zlotu przybyli uczestnicy ze wszystkich stron kraju, nawet z tak dalekiego Rzeszowa! Ten pierwszy wieczór zlotowy jest tradycyjnie poświęcony refleksjom i wspomnianiem startów w minionym roku. Kolejni przybywający uczestnicy byli bardzo entuzjastycznie witani. „Nocne rozmowy Polaków” trwały, rzecz można, po świt.

Rano, gdy już zjedzono śniadanie przygotowane przez organizatorów, należało nieco popracować. Tradycją zlotów zapoczątkowaną przez Kolegę Dariusza Zajacę (Radom) na zlocie w Warce jest szkolenie najmłodszych adeptów turystyki. Komisja Imprez na Orientację przywiązuje dużą wagę do takich szkoleń, zdając sobie sprawę z konieczności upowszechniania naszej formy aktywnego wypoczynku. Organizatorzy zaprosili wiele szkół podstawowych i gimnazjów na tę imprezę. Trudno wszak było nie skorzystać ze szkolenia, które prowadzą najlepsi w Polsce „orientaliści” i członkowie KInO PTTK z jej szefem na czele. Przy ładnej, dość ciepłej pogodzie poszczególne zespoły wraz ze szkolącymi wychodziły w teren. Po dwóch godzinach zakończono szkolenie ku zadowoleniu obydwu stron. W pobliskiej restauracji uczestnicy zjedli obiad, a potem udano się na zasłużony odpoczynek do Centrum Wodnego „Laguna” w Gryfinie. Skorzystano z basenu pływackiego, basenu solankowego, sauny; w zjeżdżalni utworzono nawet tramwaj zjazdowy (ech, te nawyki orientalistyczne!). Komisja też nie chciała być gorsza i po raz drugi w historii pierwszą część zebrania zaczęła w jacuzzi! Po kolacji w bazie rozpoczęło się otwarte zebranie KInO PTTK.

Przewodniczący, Kolega Waldemar Fijor (Toruń), przedstawił sprawozdanie z realizacji uchwał i wniosków z poprzedniej narady, poruszono wiele spraw związanych z bieżącym działaniem Komisji. Jednym z punktów porządku zebrania było wręczenie tytułu Honorowego Przewodownika Imprez na Orientację. Legitymacje i odznaki wręczali: **Kolega Henryk Miłoszewski (Toruń) — członek Zarządu Głównego PTTK — oraz Waldemar Fijor — przewodniczący KInO PTTK.** Tytuł Honorowego Przewodownika Imprez na Orientację otrzymali Koledzy:

<i>Adam Dolczewski</i>	<i>Solec Kujawski,</i>
<i>Jerzy Kamiński</i>	<i>Bydgoszcz,</i>
<i>Grzegorz Kowalski</i>	<i>Skarżysko-Kamienna,</i>
<i>Mirostaw Ratajski</i>	<i>Piotrków Trybunalski,</i>
<i>Zbigniew Tarnowski</i>	<i>Częstochowa,</i>
<i>Krzysztof Stańczyk</i>	<i>Warszawa,</i>
<i>Roman Trocha</i>	<i>Dzierżoniów,</i>
<i>Daniel Woźniak</i>	<i>Bydgoszcz.</i>

Po zreferowaniu pozostałych punktów porządku obrad oraz burzliwej dyskusji przeniesiono się w ..... wysokie góry! Kolega Edward Fudro (Police) przedstawił relację ze zdobywania ośmiotysięcznika w Karakorum. Podziwiano piękne, choć bardzo „niebezpieczne” krajobrazy i trudy pokonywania tych najwyższych gór. Wielu z nas zdało sobie sprawę, jak cienka granica dzieli ludzi w wysokich górach od życia. Orientaliści niekiedy przeżywają tego namiastkę, gdy skutecznie zakręcają się na nocnym etapie w środku lasu.

Część uczestników przyjechała z własnym sprzętem komputerowym zawierającym mnóstwo zdjęć. Laptopowe pokazy nie miały końca, a ileż przy tym było śmiechu i wspomnień!

W niedzielę rano, po szwedzkim śniadaniu, pojechaliśmy do centrum Szczecina, gdzie mieliśmy zarezerwowane wejście do podziemi miasta. Z wielkim zainteresowaniem słuchaliśmy opowieści przewodnika o budowie, przeznaczeniu, użytkowaniu tych podziemi i dywanowych nalotach angielskich eskadr. Angolicy bombardowali miasto bardzo systematycznie, zrzucając pasami ładunki wybuchowe i środki zapalające. Tworzyły się prawdziwe ściany, a wręcz ulice ognia, w których zginęło kilka tysięcy osób. „Obowiązkową” coroczną datą bombardowań był 20 kwietnia — dzień urodzin wodza hitlerowskich Niemiec. W czasie tych okrutnych bombardowań zniszczeniu uległy zabytki Szczecina: zamek Książąt Pomorskich, Baszta Panieńska, Stare Miasto, które po wojnie zostały tak pieczołowicie odbudowane. Jest to bardzo ciekawa i bardzo pouczająca ekspozycja dająca obraz okrucieństwa każdej wojny.

Czas tego bardzo ciekawego zlotu, niestety, powoli się skończył. Uczestnicy, bardzo zadowoleni z jego przebiegu, wrócili do domów z wieloma refleksjami.

Następny, XII Ogólnopolski Zlot Przewodowników Imprez na Orientację, połączony z Krajową Naradą Aktywu Imprez na Orientację, odbędzie się w Gdańsku w dniach 4–6 grudnia 2009 roku. Jednym z punktów obrad jest wybór nowej Komisji Imprez na Orientację.

---

## ***W 31 ROCZNICĘ MOICH STARTÓW NA ORIENTACJĘ ...***

### ***... i w 9 rocznicę, odkąd wróciłem do startowania***

Maciek Zachara

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za siedmioma jeziorami mieszkał sobie w chatce pod grzybkim krasnoludek. Rankiem wyszedł ze swojej chatki, przetarł oczka i rzekł: *Cholera jasna, jak ja mam wszędzie daleko...*

Orientalistyczna wersja tej bajki brzmi: „W Rzeszowie mieszkał sobie Maciek Zachara. W piątek rano wyszedł z domu, przetarł oczka i rzekł: *Cholera jasna, jak ja mam na każde zawody daleko...*”.

Toć już łońskiego roku było do odbytnicy, a i ten rok lepiej się nie zapowiada: Gdańsk, Jelenia, Stargard, Bystrzyca Kłodzka...

Jak już do tego Gdańska jechałem, to myślałem se, jak ja mam naszczyłane w tym łbie... Dwanaście godzin jazdy pociągiem, suma czasów tras 7 godzin, i dwanaście godzin na obrot do Rzeszowa...

Czyli stosunek (hmm, to mogą czytać juniorzy, więc lepiej będzie: proporcja) czasu jazdy do czasu przebywania na trasie jak 4:1... Ogarnia mnie radość, że moją ulubioną dyscypliną są marsze na orientację, a nie bieg krótkodystansowy na 60 metrów. Jak łatwo wyliczyć, przy mojej obecnej kondycji stosunek (upsss — proporcja) czasu dojazdu do Gdańska od czasu startu byłby 4800:1.

Więc cieszymy się!

Ale czy jest z czego tak naprawdę się cieszyć? Takie zespoły jak Trocha–Pacek lub Krasuski–Bez Nikogo to pewnikiem zaszalały i wykupiły już sobie pakiet „ze-spół-wygrywa-wszystko-na-co-ma-ochotę”. Poleźli do sklepu z wygranymi, wykupili abonament całoroczny na wygrane i mają załatwione...

Albo taki Ligienza... też chyba pogrzebał na Allegro i wykupił pakiet z wygranymi, ale tańszy (przyoszczędził skubaniec) — „wygrywam-wszystko-co-popadnie-jeśli-Zachara-nie-będzie-przeszkadzał” (wyniki wszystkich Matni, gdzie startuje beze mnie, to potwierdzają). Jakby nie oszczędzał i nie zawarł tej klauzuli o mnie, to *nolens volens* ja też bym na tym zyskał, łażąc za nim po trasach... Ale Krzysiu też niegłupi... Nawet jak załapię się przy okazji na pudło, idąc za Krzysiem, to niewiele materialnie na tym zyskuję... Jak wyjechałem z GOSK-a w chwale prowadzącego (wspólnie z Krzysiem) w Pucharze, to Krzyś pozostał na zakończeniu i wybierał dla nas nagrody... Sobie wybrał elektroniczną wagę do kuchni, a dla mnie wybrał komplet szklanek do piwa, i to z Żywca. I jeszcze zadzwonił do mnie na komórkę:

— *Wiesz, wybrałem Ci na nagrodę: szklanki z Żywca, ale przecież miałeś kiedyś własną knajpę, gdzie to piwo serwowaliście, to pewnie trochę Ci ich zostało, to pewnie mogę sobie zatrzymać?*

I miał rację, bo cokolwiek innego zamiast szklanek by wybrał, to kazałbym mu oddać...

A z tymi abonamentami na wygrywanie to ja zawałam jak chłop w sądzie... Bo ja też sobie kupiłem kupon uprawniający do dwóch zwycięstw na rok. Tani był. Jedną wygraną to na GOSK-u wykorzystałem, a druga to...

...aż wstyd się przyznać... Zamiast na BabInO talonik na wygraną sobie zachować, to kurde pojechałem na Słowację, piwa popiłem, i w pijanym widzie zagrałem w Międzynarodowym (ja z Wiesiem i Słowacy) Turnieju Gry w Kręgle. A że byłem jedyny z biorących udział, który wcześniej w kręgle grał, to bezczelnie wygrałem — i tak kuponik na wygraną diabli wzięli... Limit wygranych pewnie wyczerpany. Znaczący, żeby być uczciwym, to wygrałem tylko pierwszą rozgrywkę, bo potem już moi przeciwnicy wiedzieli, jak się w kręgle gra, (że kule to się toczy, a nie zza głowy rzuca) i ze mną wygrali...

Wszędzie na InO daleko i bez Krzysia szansa na dobre miejsce kiepska.

No i czy jest sens po tych zawodach jeździć?

Może więc odpuścić najbliższe 3 lata startów i wrócić do zawodów, kiedy będę miał już +10% limitu czasu i moje szanse wzrosną?

No, można by się zastanowić, ale zawsze istnieje ryzyko, że za te 3 lata to liczba pięćdziesięciolatek w naszym gronie będzie taka, że już 50+ nie będą dodawać 10 procent czasu, tylko prościej będzie wszystkim tym, co nie mają pięćdziesiątki, odejmować od limitu te 10%...I czy za kilka lat uroczą szczerba Edyty nie zrośnie się i nie zniknie? A czy Iwona pozwoli się na powitanie przytulic staryszemu już

panu? Czy Ewa Czarna Żaba, być może obarczona już rodziną i dwójką dzieci, dalej będzie tak powłóczyście-niewinnie się uśmiechała? I czy za trzy lata będzie mnie jeszcze ciekawiło, jakiego tym razem koloru lakieru użyła Iweta do pokrycia paznokci swych kształtnych stópek? No, mogę nie jeździć, wszystko to zobaczę na filmach i zdjęciach, których Jacek Gdulek i Sebastian narobią setki w tym czasie...



Chyba S. Janas mnie i Krzysia ku pa mięci uwiecznił

Ale czy smak piwa wypitego w bazie z Rychem i Zbychem da się jakimś ersatzem zastąpić? Jakimś sztucznym smakiem „zbliżonym do naturalnego”? A czy przypadkiem zaślyszane w lesie wyklócanie się pani Trykozko z Leszkami: Hermanem i Iżyckim nie jest „warte mszy” (jak Paryż)?

A wyrzucony daleko od Ślunska Fijor coraz bardziej traci resztki akcentu i za kilka lat będzie już tłumaczył Wysockiemu że nie ma „racji” a nie „rechtu”...

Miałbym przez 3 lata tracić okazje, że Marczak kuleje i dopóki nie naprawi kolana — nie korzystać ze sposobności, że mam szanse mu nałożyć na trasie, bo on karniaków za czas nałapie? Nie mogę też zakładać, że za 3 wiosny forma Krochmala spadnie na tyle, że będę oglądał coś więcej na trasie niż jego pięty... I ponadto, istnieje jeszcze ryzyko, że Młode Wilki (no, z mojej perspektywy to młode) Wieszaczewskie, Mirki i Marki, Bulki i inne harpagany będą wygrywać ze mną nie sporadycznie, ale za trzy lata będą mnie, zniechęconego, łać regularnie... Świstam, przecież ja tego stracić nie mogę, na następnej i wszystkich kolejnych imprezach stawiam się obowiązkowo — a póki co, pora napełnić ponownie pustą już od dawna szklaneczkę...



# KONKURS OCEN IMPREZ ORAZ PUCHARU

Regulamin	/ 10 /
MATNIA	9.00
PODKUREK	8.80
DMP	8.50
GOSK	8.42
NOCNE MP	8.25
DOMINO	8.20
ŚWIĘTO GRZYBÓW	8.00
SIAPULA	7.60

Program	/ 30 /
NOCNE MP	26.08
DMP	25.30
ŚWIĘTO GRZYBÓW	25.00
MATNIA	24.20
GOSK	22.58
DOMINO	22.50
PODKUREK	22.20
SIAPULA	21.70

Protokół	/ 20 /
GOSK	16.50
MATNIA	16.30
NOCNE MP	14.75
PODKUREK	14.60
DMP	11.60
ŚWIĘTO GRZYBÓW	11.55
DOMINO	8.00
SIAPULA	7.00

Trasy	/ 100 /
GOSK	81.75
NOCNE MP	79.17
DMP	76.60
PODKUREK	76.20
MATNIA	76.00
ŚWIĘTO GRZYBÓW	75.36
SIAPULA	72.10
DOMINO	70.10

Oprawa	/ 30 /
NOCNE MP	25.58
DMP	25.00
PODKUREK	24.50
GOSK	23.83
ŚWIĘTO GRZYBÓW	23.36
DOMINO	22.80
SIAPULA	22.60
MATNIA	21.50

Odczucia	/ 10 /
NOCNE MP	8.75
DMP	8.60
GOSK	8.58
MATNIA	7.80
DOMINO	7.40
PODKUREK	7.00
ŚWIĘTO GRZYBÓW	6.64
SIAPULA	6.30

# MISTRZOWSKICH POLSKI 2008

Sędziowanie	/ 70 /
DOMINO	58.30
ŚWIĘTO GRZYBÓW	56.36
NOCNE MP	56.25
GOSK	55.67
MATNIA	52.60
PODKUREK	52.00
DMP	51.30
SIAPULA	50.40

Świadczenia	/ 30 /
DMP	26.60
NOCNE MP	26.00
ŚWIĘTO GRZYBÓW	25.45
PODKUREK	24.90
GOSK	23.67
SIAPULA	23.20
MATNIA	21.50
DOMINO	21.20

Trasy + Sędziowanie + Program	/200
NOCNE MP	161.50
GOSK	160.00
ŚWIĘTO GRZYBÓW	156.72
DMP	153.20
MATNIA	152.80
DOMINO	150.90
PODKUREK	150.40
SIAPULA	144.20



# OCENA MISTRZOSTW POLSKI ORAZ PUCHARU POLSKI ZA ROK 2008

c.d.

<b>GOSK</b>	111	NEPTUN Gdańsk	Jakub Kaczyński	0.910	241.00	<b>219.29</b>
<b>DMP</b>	133	O/PTTK Sudety	Adam Rodziewicz	0.925	233.50	<b>215.94</b>
<b>NOCNE MP</b>	65	ORIENTOP Wrocław	Jacek Gdula	0.846	244.83	<b>207.17</b>
<b>MATNIA</b>	49x2	WIKING Szczecin	Robert Filipski	0.898	228.90	<b>205.54</b>
<b>PODKUREK</b>	84	TREP Warszawa	Andrzej Krochmal	0.881	230.20	<b>202.80</b>
<b>SIAPULA</b>	69	O/PTTK Strzelin	Krzysztof Lucima	0.855	210.90	<b>180.33</b>
<b>DOMINO</b>	56	CYRKINO Gliwice	Andrzej Wysocki	0.821	218.50	<b>179.48</b>
<b>GRZYBY</b>	38	ŁAPIGUZ Siedlęcin	Adam Rodziewicz	0.737	231.73	<b>170.75</b>

(N)

(K)

K — współczynnik uczestnictwa:  $K = 1-10/N$

N — łączna liczba uczestników w kategorii TS i TJ a dla DMP w TS, TJ, TM

Oprac. W. Fijor

## PO CO SĄ OPISY? CZYLI JAK NIE WYŁAĆ PRZYSŁOWIOWEGO DZIECKA Z KĄPIELĄ

Krzysztof Kula

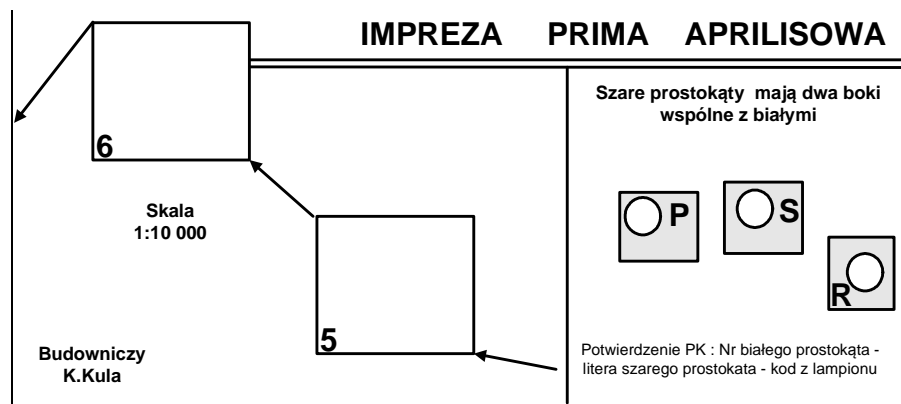
Turystyczna impreza na orientację jest dyscypliną turystyki kwalifikowanej, w której uczestnik lub zespół ma za zadanie potwierdzić w określonym limicie czasu swoją obecność przy oznakowanych punktach kontrolnych... [„Zasady punktacji i współzawodnictwa...”]

Dodatkowo chcemy premiować zawodników dokonujących świadomych wyborów — a zatem jeśli ktoś potwierdza pobyt przy danym PK, powinien wiedzieć, który miał to być punkt w zamyśle budowniczego trasy.

Pojawiły się zakusy, aby podnieść rangę opisu. Konkretnie: jeżeli jestem przy tym punkcie, co trzeba, ale myślę, że to powinien być inny, to tak jakbym podbił nie ten punkt, czyli MYLNY.

Kiedy wspólnie ze swoimi kolegami z powstałej z popiołu KInO podjęliśmy się utworzenia nowego regulaminu, wziąłem na siebie zdefiniowanie tych naszych pomysłów, ale przede wszystkim kombinowałem, aby je tak skodyfikować, by na przyszłość zabezpieczyły jak najwięcej możliwych do wystąpienia przypadków. Oczywiście nie wszystko da się przewidzieć, ale nie zmienia to postaci rzeczy, że staraliśmy się ekstremalnie uruchomić wyobraźnię, i chyba z niezłym skutkiem, bo te przepisy działają. Do dziś. Były podejmowane różne próby zmiany przepisów — czy korzystnie? Niekoniecznie. Na przykład przy tworzeniu pierwszego regulaminu ery nowożytniej sformułowałem to tak, że aby poprawić podbity punkt na inny, trzeba obydwaj potwierdzenia objąć ramką, aby pokazać sędziemu, że świadomie wybieram do sprawdzenia ten ostatni. Sędzia nie musiał się zastanawiać, co do czego dopasować, tylko za każdą taką ramkę przydzielał na „dzień dobry” 10 pkt. karnych, a potem dalsze, o ile ten drugi punkt nie był właściwym PK. Jednak nowi komisarze, którzy mojej argumentacji nie znali, bo po prostu nie brali udziału w opracowywaniu nowego regulaminu InO, zrezygnowali z tej obligatoryjności, no i mamy kłops. Mogą powstawać niejasności i podejrzewam, że to właśnie ten brak jednoznaczności skłonił Maćka Konieczkę do wskazania, że podbity punkt kontrolny powinien mieć inny opis. Przypomnę w skrócie, o co poszło na naszym GOSK-u. Maciej podbił dobry punkt i dał zły opis.

Sytuacja jakich wiele. Potem jednak dopisał długopisem literę właściwą dla tego PK. Za to otrzymał od budowniczego -90 oraz -30 za PM. Według mnie jest to niesłuszne, aby za potwierdzenie obecności przy właściwym punkcie otrzymać ocenę, że ... nie potwierdziłeś obecności przy tym punkcie. Oczywiście oponenci powiedzą, że on potwierdził obecność przy punkcie, który, jak wynika z opisu, powinien znajdować się gdzie indziej, ale wspomnę o zasadzie sędziowania na korzyść uczestnika, o ile interpretacja na to pozwala. Według mnie pozwala. Całe zło bierze się, według mnie, z odejścia od zapisanego w pierwszym (nowej epoki) regulaminie obowiązku obejmowania poprawianych punktów w ramkę. Na potwierdzenie mej tezy przytaczam przykład.



Wzorcówka tego etapu ma postać: 5P QQ 5R CY 6S GH ...  
R ZX R ZX S CU ...

Zawodnik podbija kartę, jak ukazano poniżej:

5 S→P	5 R	6 S		.
QQ	ZX	GH		
				.

Na początek podbija prawidłowy **PK 5** z usytuowaniem w trefnym fragmencie **S** potem w tym samym prostokącie **5** bierze punkt stowarzyszony z fragmentu **R**.

Dochodzi do prostokąta **6** i decyduje, że opis **S** lepiej podpasuje do tego punktu. Aby sędzia nie wyciął mu numeru i nie policzył **5R ZX** jako poprawkę (skoro opis **S** został użyty do kolejnego punktu), do **5S** dopisał informacyjnie długopisem, że **5S** to według niego **5P**, a **5R** jako kolejny punkt w dużym prostokącie. Nie cofa się i nie dokonuje korekty, bo i tak straci 10 punktów karnych, a do tego czas i siły. Na mecie dowiaduje się, że sędzia, któremu chciał pomóc, „podziękował” mu za tę pomoc, uznając, że nie był przy tym punkcie, choć wyraźnie ma na karcie, że był i podbił punkt właściwą kredką. A teraz już real: zawodnik wk... się i mówi, jeżeli uważacie, że sfałszowałem kartę, to zdyskwalifikujcie mnie, ale nie dawajcie mylniaka, bo to ABSURD. I ma rację. A sprawa jest bardzo prosta: powrócić do tego, co zalecałem wcześniej :

*Jeśli chcemy dokonać poprawki potwierdzenia, poprawiane potwierdzenie oraz nowe obejmujemy wspólną ramką*

Wówczas sędzia na podstawie otrzymanej karty przydzieli -10 pkt za zły opis a - 25 pkt za PS 5R . Jeśli będzie na niej coś dopisane w tej samej kratce ponadprogramowo MOŻE ( nie musi) zdyskwalifikować zawodnika i choć zawodnik może mieć o to żal do sędziego to w żadnym wypadku nie powinien mieć pretensji o zbyt ostre potraktowanie go a komisji odwoławczej pozostaje tylko dopowiedzenie „sorry Winnetou” ale jesteś sobie sam winien. Przepisy zakazują bowiem dokonywania takich lewych poprawek. Sytuacja jest zatem dla sędziego komfortowa - nie musi głowić się, czy to poprawka czy nie, co będzie korzystniejsze dla zawodnika a co nie.

KK

**PS.** Pod dyskusję chciałbym poddać jednak inny problem:

literka **S** za pomocą zawodnika jest przerabiana tą samą kredką na literkę **P**. Co z tym robić ? Zakładam, że kredka jest ta sama i nie budzi to większych wątpliwości sędziego. Po prostu zawodnik się pomylił przy zapisie, zmienił zdanie przy punkcie, poprawił . Czy należy mu się -10, czy ...

## Szybka zemsta Wiktora M.\*

Natchniony przez pewnego kolegę, który znany jest z opisywania niecodziennych sytuacji, jakich jest świadkiem bądź bezpośrednim powodem postanowiłem sam coś napisać.

Ostatni etap DMP, budowniczy się postarała, więc z miejsca połowa zespołów podeszła do niego z lekko wyluzowana. A nasz tramwaj już nie lekko nawet. I tak sobie idziemy Ja, Mirek albo Marek, (bo sam już mam wątpliwości, które to imię a które nazwisko), Iweta, Ewcia, Rysiek, Zbyszek, dwóch ze stolicy Tomek i Janusz, jednym słowem każdy z innej parafii.

Podbijamy jeden z PK, nad którym widok zasłaniała nam okazańniej wielkości góra( w kategorii wysokości ooooo taka wysoka). Ciężkim i powolnym, (czyli normalnym) krokiem w dół zbocza schodzi Witek M.

I tu pada pytanie: Witek, co brałeś na górze? I mój czasem, niewyparzony język (niekiedy naprawdę powinienem się nie odzywać niepytany) udziela pod nosem krótkiej, cichej, (ale i tak za głośnej) podpowiedzi:

Tabletki!? Ktoś łapie temat dokłada ich wszystko mówiącą nazwę na P, (wszystkich nas panowie to czeka w pewnym wieku wiec wiadomo, na jakie dolegliwości).

No wiec skoro Witek tam się wdrapał, więc chyba nie na darmo.

Dzielimy się na tych, co idą na górę i tych, co idą dalej. Wychodzi, że idzie nas na górę czterech. Droga, koszmar stromo, wysoko, długo i ślisko, a na górze o PK nawet nie słyszano. Kamienie, drzewa, skała wielka jak mój blok, ale lampionu nie ma.

Schodzimy na dół reszta już przy następnym PK mówi nam, że Witek powiedział chwile później jak byli daleko od nas, iż nic tam nie ma. Nigdy więcej nie będę dogryzać sympatykom ZUS-u!!!

Bułek

- Z całym szacunkiem dla kolegi Witka tekst napisany jako wyraz jego błyskotliwej, celowej lub nie, kary nam wymierzonej. Pozdrawiam.

## NA JUBILEUSZOWYM X GOSK-u

Kolejny cykl imprez o Pucharu Polski w Marszach na Orientację zainaugurowały Mistrzostwa Województwa Pomorskiego GOSK z bazą w Gdańsku-Oliwie. W sumie w 5 kategoriach wystartowało 107 zespołów. O tytuł najlepszego zawodnika sumo wśród inowców ubiegało się 14 zawodników. W FotoInO po Parku Oliwskim – o tej porze jeszcze szarawym- przeszło 18 osób.



Poza walką na etapach musiał znaleźć się czas na omówienie spraw związanych z możliwościami działania Stowarzyszenia. Referował Waldek Fijor



W jednej sal urządono wystawę upamiętniającą 15-lecie KInO